

Cao Cao - Kolor

Urunmu - Kolor

Paula - Kolor

Mężczyzna krążył po pokładzie. Nie miał żadnych konkretnych obowiązków. Co jakiś czas przyglądał się pracy innych. Przez pewien czas, spoglądał w stronę bezkresów morza, gdzie często rozmyślał. Wnet zaczął jednego z majtków

[b]- Idźcie do Kapitana, przekazać że muszę z nim się spotkać..[/b].

Gdy kapitan usłyszał wieści od majtki, postanowił osobiście spotkać się z Louisem na pokładzie.

- Kapitanie... Jak zdrowie, po ostatnim incydencie ? Nie spodziewałem się tego, że ludzie tak chętnie rzucają się na Ciebie... - Powiedział rozkojarzony

- Mam podejrzenia, że może ktoś podburzać twoją załogę. Poza Tym, masz jakieś plany, które powinniśmy wykonać ? Jakiś Cel, odpoczynek, naprawy ?

Kapitan pokiwał głową.

- Tak mam. Piraci z [i]Kuolemy[/i] potrzebują wódki, by normalnie funkcjonować... Dlatego będzie trzeba ją zdobyć... Jesteśmy najbliżej Szwabów, ale oni mają dobrze ochraniane porty... A po zdobyciu butelek, chcę wykonać zadanie [i]Śmierci[/i] i spróbować znaleźć starego kapitana. A co sądzisz ty?

Widocznie zaskoczyły Louisa, słowa kapitana

- Chcesz znaleźć starego kapitana ? Czy jest ku temu, jakkolwiek sens ? Stracisz wówczas statek, ludzi, wszystko.... Poza Tym, możemy popłynąć do Francji. Tam, mamy niezły alkohol, a na dodatek możemy bez obaw wpłynąć do Portów w Hawr... - Zaproponował

- Lecz na wszelki wypadek zabiorę Paulę i kilku lojalnych mi piratów. Ale nie zapomniałem też, że na niej ciąży wyrok śmierci. - zaśmiał się, po czym kontynuował:

- Stary kapitan, był dla mnie jak ojciec, którego nie miałem... Od młodego byłem u surowego człowieka, od którego dałem radę uciec, wraz z współ mieszkańcami... Ale oni nie dotarli na statek i mój były pan, ich dorwał. Mnie też, ale kapitan zagroził mu drogę. Ten wiedząc, że nie ma z nim szans poszedł sobie... Dlatego nawet jeśli on przejmie statek, załogę, to chcę go odnaleźć...

- To Pana kiedyś zgubi... Sir. Niestety, ale troski, są czymś strasznym... Nie poprawnym. Czymś co może doprowadzić Pana, oraz Jego załogę do ciemnych odmentów morskich fal. Słyszał Pan, opinie, iż kobiety, na pokładzie przynoszą Pecha ? Gorzej, jeśli mam podejrzenie o Spiskach od Strony Panny Pauli. Osoba która, nie dba o rozkazy kapitana, jest przyczyną buntów w załodze. Inni wówczas czują się gorsi, a jej działania przyczyniają się do pogorszenia morale. Ale daje im to też pewną świadomość... Skoro kobieta, może gardzić kapitanem, to Co Oni wówczas mogą zrobić ? Proszę się nad Tym zastanowić. To jest prośba, od Całej załogi kapitanie.

Kapitan zastanowił się poważnie. [i]Niemożliwe, by Paula chciała coś takiego robić... Gdyby nie ona, już dawno nie byłbym kapitanem... Dzięki niej mam siły, ona ma doświadczenie, którego mi brakuje... [/i]

- Louisie, bardziej wierzę jej, niż tobie. Może i jestem młody, ale nie głupi. Ostrzegam cię, że takie podejrzenia, nie pomogą ci zyskać moją ufność. Bądź co bądź, potrafię wykryć, gdy ona kłamie. I ona dobrze o tym wie... Potraktuj moje ostrzeżenie poważnie, chyba, że chcesz

skończyć jak Kin. A co do spisku na statku, jest on możliwy... Ale nie sądzę, by ta część załogi odważyła się pokazać swoją nienawiść... Życie im miłe. Niedługo się pozbędę ich, jak tylko wykażą swoją niechęć... Wtedy na [i]Kuolemie[/i] zostaną tylko posłuszni kapitanowi.

- Kin był głupcem, ale i tak zdołał Cię dźgnąć. A wyobraź sobie Kapitanie, co by Się stało, gdyby zrobiła to osoba, której ostrze, jest przedłużeniem ręki... Poza Tym, nie zależy mi na twoim zaufaniu Kapitanie. Jestem na to za stary, by bawić się w ufność i zasady, dla mnie liczy się tylko by praca była wykonana, a jak mam obiekcje, nie będę siedział jak głupiec i czekał aż wszystko runie. Tak więc zaznaczam Kapitanie, że szacunek jest podstawą. Pamiętaj, że rany najbardziej krwawią jeśli zadane są przez przyjaciela, któremu ufałeś... Słyszałeś może ten cytat ? “ I Ty Brutusie, przeciwko mnie ?” - Dodał uśmiechnięty.

Kapitan zastanowił się chwilę. Po kilku chwilach wpadł na wyśmienity (według niego) pomysł:

- Wyjątkowo ci zaufam... Może przejdziemy do mojej kajuty, by porozmawiać na osobności bez potencjalnych podsłuchiaczy?

- Nie mam wyboru... prawda ? Tak więc, chodźmy... - Mężczyzna ruszył za swoim dowódcą, do prywatnej kajuty Kapitana

- Tak więc Kapitanie... Co to za kwestia ?

- A więc wpadłem na chyba dobry pomysł... Może jakoś zastraszymy załogę? Szkoda, że z armią francuzką się nie dogadał... Ale cóż trudno....

Kapitan przerwał czekając na jakieś potwierdzenie Louisa.

- Z całym szacunkiem Kapitanie, jednak zdajemy sobie sprawę obaj, że ludzie CI nie są wykształceni, ale gdyby sytuacja wyszła na Jaw... Mogłoby to tylko obniżyć twój autorytet.... To jest nie dobre posunięcie... A na dodatek ryzykowne. Nie sądzę że powinieneś tak ryzykować Kapitanie.

Urunmu po chwili namyslenia, rzekł:

- Musimy patrzeć na świat optymistycznie... - zaśmiał się. - Ale masz niestety rację... Masz jakiś pomysł?

- Owszem.... Sądzę że powinniśmy dać im szansę na “demokrację”.... Mimo że nie potrafią pisać, niech każdy anonimowo zaznaczy, X - lub - O - X będziesz reprezentował Ty Kapitanie, a O - Naszą Paulę. Wtedy dowiesz się, ilu mniej więcej ludzi możesz zaufać. A jako że jest to anonimowe, będziemy mogli baczniej przyglądać się sprawnie, poza tym, w razie ewentualnego buntu, będziesz miał świadomość ilu ludzi tobie pomoże...

- Ale ja Pauli ufam... Lecz nie chcę mieć na statku spiskowców. Jeśli po jej stronie, będzie więcej, to zobaczymy, jak się ona zachowa. Możliwe, że twoje przypuszczenia, są błędne... Dobra, ale skoro ma być anonimowo, trzeba jakoś te słowa puścić w ruch i nie powinienem ja tego robić...

- Ja się tym zajmę... Będziemy nadzorować całą pracę. Pamiętaj, tylko że nie powinni głosować ważniejsi oficerowie. Chcę samych majtków. Ah.... Zobaczysz Kapitanie, to się powiedzie....

Kapitan nie bardzo wierzył w jego słowa.

- To się okaże dyplomato - po tych słowach zaśmiał się lekko, by pokazać Louisowi, że nie wierzy w powodzenie tej akcji...

- Nie zapomnij kapitanie... Że z pochodzenia jestem księciem. Odbierałem wykształcenie, przez co mam nie jakie pojęcie o zasadach i innych “kwestiach” Ludzie nie są zbyt ogarnięci kiedy całe ich życie ogranicza się do kwestii morskich, oraz tak prostych czynności jak chłanie i

mordowanie. Z Całym szacunkiem, ale jak już wspominałem, są to jeno prości ludzie, bez wewnętrznych ambicji. Oni nie złapali by podstępu, chociażby była to wielka tablica z napisem, w końcu wielu zapewne nie potrafi czytać... - Dodał złośliwie.

Nadał Urunmu nie przekonał się.

- Trochę mnie dziwi twoja pewność. Przecież długo nie przebywałeś z piratami, z czego wynika twoja postawa...

- Piraci to dość... "osobna" grupa, to prawda, ale nie jest tak krwiożercza jak szlachta. To za ich wezwaniem ginęły tysiące. Pirackie rabunki, nie mogą nawet się równać do walk, o tron w królestwie Polskim, czy też spraw dziedzicznych w Królestwie Brytyjskim. Chociażby czasy dwóch róż. Były to lata, wczesno średniowieczne, gdzie nad wszystkim stał Bóg. A Oni ? Oni byli rzeźnikami...

Kapitan [i]Kuolemy[/i] zastanawiał się chwilę nad jego słowami. W końcu sam z zaskoczeniem stwierdził, że to może wyjść...

- Dobra, może mniej gadania, więcej działania. Najlepiej zorganizuj to szybko, zanim popłyniemy po wódkę. Nie sądzisz, że teraz jest dość odpowiednia chwila?

- Sądzę, że powinni być "wstawieni" wówczas będą szczerzy. Szczerść, to najważniejsza kwestia. A na dodatek, będziemy mogli monitorować ich postępy. Wyjaśnię Ci wszystko Kapitanie. Ale teraz jeszcze nie pora...

- A więc, kurs na Francję? Mam nadzieję, że twój pomysł okaże się trafny i piraci nie wrócą nie zadowoleni... Doprowadzi to do większych afer, niż ta z Kinem...

- Zgadza się... Znajdę może nawet troszkę cennego wina, z naszych winnic. Sądzę że czegoś tak wspaniałego, jeszcze nia miałeś w ustach kapitanie... W Końcu z czegoś musimy słynać prawda ? - Dodał uśmiechnięty

- W tej kwestii się z tobą nie zgodzę. [i]Kuolema[/i] rabowała także francuzkie statki... Nie myśl sobie, że jesteście nie pokonani... Ale na myśl na takie wino robię się przekonany do tego kursu... A i trzeba uważać na Wichra Północy, bo niektórzy z mojej załogi, twierdzą, że ten statek widzieli podczas napadu na was.

- Oh... Sądzę że to nie problem złupić francuski okręt Sir... Ale problemem może być armada sił wspaniałe okręty, wielkie skarby, oraz najlepsze trunki ! W kajutach kapitańskich. A Ja mam dostęp do tych zasobów. Przy okazji, załatwie formalności na lądzie. Muszę przekazać pewną sumę pieniędzy, bliskim...

- A więc dobra... Kurs na Francję. Przekażę wiadomości Pauli i drugiemu oficerowi. A więc muszę się z tobą pożegnać. Dowidzenia Louisie!

Louis schylił jedynie głowę w geście pożegnalnym...